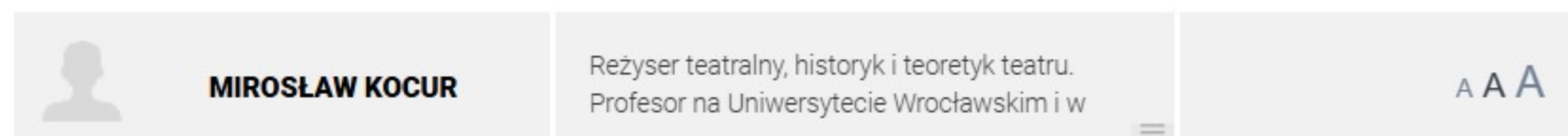


Polsce na ratunek

Hymn do miłości, reż. Marta Górnicka, Teatr Polski w Poznaniu

**MIROSLAW KOCUR**

Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru. Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Na spektakl Marty Górnickiej *Hymn do miłości* przyszedłem prosto z wykładu Richarda Schechnera, ojca-zaloźyciela performatyki. W wypełnionej po brzegi sali Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego Schechner przekonywał, że sztuka performansu może ocalić świat.

Młodzi ludzie słuchali z wypiekami. Schechner zachęcał do podejmowania gier z rzeczywistością. Jako przykład cytował globalny projekt One Billion Rising (po polsku Nazywam się Miliard). Akcję wymyśliła pisarka i aktywistka Eve Ensler, autorka sławnych także w Polsce *Monologów waginy*, wstrząśnięta brutalnym gwałtem i morderem dwudziestotrzyletniej hinduski Jyoti Singh w grudniu 2012 roku. Dwa miesiące później, w Walentynki, Ensler wezwała „miliard kobiet i wszystkich mężczyzn, którzy je kochają” do wyjścia z pracy, biura czy szkoły i zatańczenia w proteście przeciwko przemocy wobec kobiet. Reakcja świata była jednoznaczna. Performanse zorganizowano tego dnia w dwustu krajach. Odtąd co roku w Walentynki cały świat, także Polska, tańczy, by zmienić los molestowanych i poniżanych kobiet.

Podziwiając we Wrocławskim Teatrze Współczesnym *Hymn do miłości*, wspominałem wczesny performans chórowy Marty Górnickiej, wpisujący się idealnie w kampanię Nazywam się Miliard. Wiosną 2011 roku w warszawskim Instytucie Teatralnym doznałem szoku w obliczu Chóru Kobiet. Dwadzieścia osiem pań w różnym wieku, artystki i amatorki, wykonały porywający *Magnificat*, brawurowo demontując polskie stereotypy religijne i obyczajowe. Dyscyplina kobiet na scenie porażała. Po zmasowanym ataku na zmysły długo dochodziłem do siebie. Wciąż ten spektakl pamiętam.

Dziś, sześć lat później, we Wrocławiu zobaczyłem inny chór. W *Hymnie do miłości* występują zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Energia i dyscyplina wciąż robią wrażenie, ale też jakby wysubtelniały. *Hymn do miłości* wydał mi się znacznie bardziej złożony treściowo, a muzycznie bogatszy niż *Magnificat*. Marta Górnicka od chórowego debiutu w 2010 roku bardzo się rozwinęła. To dziś dojrzała artystka, w pełni świadoma swoich autorskich środków wyrazu. Zdążyła już skomponować wiele chórów, odnosząc sukces światowy. Jej chóry śpiewały wiersze Broniewskiego i konstytucję Polski. W Koszycach zaprosiła do chóru Romów, w Tel Awiwie sześćdziesiąt matek arabskich i żydowskich, izraelskich żołnierzy i dzieci. Opracowała też własną metodę treningu chóru.

Hymn do miłości to ostatnia część europejskiego tryptyku, zainspirowanego *Matką Courage* Brechta. Performans, choć rozpoczyna się od polskiego hymnu narodowego, wpisuje boleśnie nasz kraj w lęki i kompleksy współczesnej Europy – zamożnej i zamkniętej na obcych. Z fragmentów pieśni religijnych i patriotycznych, hejtów, wypowiedzi terrorystów i polityków Górnicka, we współpracy z dramaturżką Agatą Adamiecką i kompozytorką Teoniką Różynek, ułożyła wstrząsający „śpiewnik nacjonalistyczny”. W pierwszej części przedstawienia dominują marsze.

Libretto podejmuje najpoważniejsze problemy współczesnego świata, ale też jest pełne humoru. Podczas spotkania z Schechnerem na uniwersytecie wrocławska studentka poskarżyła się na nieskuteczność polskich protestów. Odpowiedź wynalazcy performatyki zaskoczyła nie tylko ją. „Bawcie się – mówił Schechner – żartujcie”. Wyznał, że on sam nie przepada za protestami. Co oczywiście nie oznacza, że należy zaprzestać protestowania w obliczu nieprawości. Wielki sukces Pomarańczowej Alternatywy dowiódł jednak, że system opresji można skutecznie skompromitować zabawą. Młodzi Wrocławianie pod wodzą Majora Fydrycha wygrali konfrontację z komunistyczną milicją, bo nie traktowali reżimu serio. Żart rozbrajał uzbrojonych po uszy przedstawicieli władzy.

Przed laty w *Magnificacie* Górnicka jeszcze z wściekłością artykułowała własną niezgodę na świat. Powaga i determinacja Chóru Kobiet wbijała w fotel, ale też – balansując niebezpiecznie na granicy patosu – utrudniała odbiór głównego przesłania. Tymczasem *Hymn do miłości* realizuje wręcz modelowo przesłanie Schechnera. Górnicka po latach pracy z bardzo różnymi osobami w bardzo odmiennych kontekstach kulturowych z polotem i zaskakującą lekkością bawi się własną formą. Tworzy wspaniałe fugi ze zdań i wyrazów uwikłanych w niekończące się pętle. Znakomicie wydobywa przy tym słowa kluczowe. *Hymn do miłości*, zaskakując oryginalnością i brutalnością skojarzeń, artykułuje wyraziste przesłanie. Spektakl Górnickiej to terapia szokowa Polaków Europejczyków. Nacjonalistyczne cytaty jasno wyrażają nasze plemienne lęki przed obcymi. Wulgarnie słowa tracą jednak moc uwięzione w wielogłosowych powtarzaniach.

Górnicka świetnie uruchamia ciała performerów. *Hymn do miłości* składa się z serii osobnych „pieśni” przedzielanych długimi pauzami w ciszy i bezruchu. W każdej z tych pieśni chórzycy wykonują odmienne działania. Dyscyplina paradoksalnie ożywia performerów. Precyzyjne struktury gestów i kroków umożliwiają im swobodę ekspresji, a niektóre osoby wręcz wprowadzają w trans. Jakby porwał ich wspólny strumień energii. Ciała performerów przemieniają się w rozgłośnie hieroglify. Znaczą jednak na głębszym, duchowym, a raczej podprogowym poziomie. Pomimo wagi słów w tym spektaklu, *Hymn do miłości*, zresztą zgodnie z tytułem, to nade wszystko poruszający przekaz emocjonalny. Adresowany jest nie tylko do rozumu, ale też do serca, jak najlepsza muzyka.

Niezwykłym atutem wszystkich przedstawień Górnickiej jest ona sama, obecna jako dyrygentka na każdym spektaklu. Dyryguje zwykle z widowni. Podczas *Magnificatu* w Warszawie nieopatrznie usiadłem w pierwszym rzędzie tuż obok Górnickiej i musiałem się ostro gimnastykować, by uniknąć ciosu. We Wrocławiu reżyserka dyrygowała ze środka widowni, oświetlona punkciakiem. Jej szamańskie i niekiedy tajemnicze gesty nadawały spektaklowi obrzędowy wręcz charakter.

Wrocławski pokaz *Hymnu do miłości* odbył się w ramach Festiwalu Dialog, co nadało cytatom, a szczególnie naszemu narodowemu hymnowi, kontekst wyjątkowy. W ostatniej chwili polski minister kultury odebrał festiwalowi dotację, która miała pokryć występy polskich teatrów. Minister po prostu nie lubi rodzimego teatru i polskich aktorów, może poza panią Dańkowską. Zanosilo się więc, że w tym roku zobaczymy we Wrocławiu tylko występy artystów zagranicznych. Tomasz Kireńczuk, natchniony szef programowy Dialogu, wezwał jednak rodaków do pospolitego ruszenia i wpłacania datków na konto festiwalu. W takich chwilach nasz naród rzadko zawodzi. Ostatecznie w programie Dialogu znalazł się znakomity spektakl Marty Górnickiej i trzy inne, równie świetne przedstawienia: *Makbet* Agaty Dudy-Gracz z Capitolu, *Wróg ludu* Jana Klaty ze Starego Teatru i *Jeden gest* Wojtka Ziemińskiego z Nowego Teatru.

Tegoroczny Dialog to wielki sukces Kireńczuka. Skomponował rewelacyjny program. Polscy artyści pomimo ministerialnych fochów i żalosej cenzury finansowej dowiedli, że talentem i wyobraźnią dorównują największym dziś w Europie twórcom. Górnicka, Duda-Gracz, Kłata czy Ziemiński komponują równie oryginalne i porywające spektakle, jak Alain Platel czy Ivo van Hove.

Richard Schechner z pewnością zachwyciłby się *Hymnem do miłości*. Wrocławska widownia nagrodziła artystów długą owacją na stojąco. Być może za sprawą tego niezwykłego performansu Polska stanie się trochę lepsza.

10-11-2017

GALERIA ZDJĘĆ

HYMN DO MIŁOŚCI, REŻ. MARTA GÓRNICKA. TEATR POLSKI W POZNANIU



ZOBACZ WIĘCEJ



9. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Dialog – Wrocław, 14-21.10.2017

Teatr Polski w Poznaniu

Hymn do miłości

reżyseria, concept, tekst libretta: Marta Górnicka

scenografia: Robert Rumas

choreografia: Anna Godowska

muzyka: Teonika Różynek

dramaturgia: Agata Adamiecka

kostiumy: Anna Maria Karczmarska

lalki: Konrad Czarkowski (Kony Puppets)

reżyseria światła: Artur Sienicki

obsada: Sylwia Achu, Pamela Adamik, Anna Andrzejewska, Maria Chleboś, Konrad Cichoń, Piotr B. Dąbrowski, Tymon Dąbrowski, Maciej Dużyński, Anna Gierczyńska, Paula Glowacka, Maria Haile, Wojciech Jaworski, Borys Jaznicki, Katarzyna Jaznicka, Ewa Konstanciak, Irena Lipczyńska, Kamila Michalska, Izabela Ostolska, Filip P. Rutkowski, Michał Sierosławski, Ewa Sołtyśiak, Ewa Szumska, Krystyna Lama Szydłowska, Kornelia Trawkowska, Anastazja Zak

TAGI: [Międzynarodowy Festiwal Teatralny Dialog-Wrocław](#), [Marta Górnicka](#), [Wrocław](#), [Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego](#), [Teatr Polski w Poznaniu](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (2)



jkz | 2017-11-11 00:32:32

Cytuj

Drogi profesore. Proszę odjąć od tego wczesne Gardzienice a zostanie sama propaganda. Perfekcyjnie, przyznając, wykonywana, jak to w - ostatnie to modne słowo - "jacejkach" widomego autoramentu. Dańkowska lepsza. Choć lepiej już było... A pisanie o "Wrogu", że świetny jest zwykłym zaniżaniem standardów. Aha, Schechner to nudziarz



Widz | 2017-11-10 17:57:51

Cytuj

Jestem pod ogromnym wrażeniem, że w tak rozbudowanej recenzji w zasadzie nie znalazło się ani jedno słowo na temat zdolności i wytrzymałości i talencie performerów, bez których ten spektakl by nie powstał. To niepokojące.